

Bilans sił możliwości i potrzeb

Ryszard Kozioł

I sekretarz KZ PZPR

Przed kilkoma tygodniami rozpoczęła się i trwać będzie do czerwca br. włącznie kampania sprawozdawczo-wyborcza w naszej zakładowej organizacji partyjnej.

Jest to ważne wydarzenie w życiu partyjnym i społecznym Zakładów.

Aktywność członków podstawowych organizacji partyjnych, ich dojrzałość ideowa i polityczna oraz zdolności organizatorskie działaczy partyjnych, ich umiejętności skupiania współtowarzyszy pracy wokół głównych zadań, hart i konsekwencja w pokonywaniu trudności i przeszkód, mają decydujące znaczenie dla poprawy efektów pracy wydziałów i zakładów, a w konsekwencji dla rezultatów działalności całego przedsiębiorstwa.

Kampania przebiega w okresie doniosłych wydarzeń w naszym życiu gospodarczym i politycznym.

Obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego stanowią okazję do nawiązania do bogatych tradycji postępowych dążeń narodu polskiego, są okazją do ukazania na ich tle naszych osiągnięć. Ważne jest, by nie było to tylko spojrzenie kontemplacyjne, by wyzwało słuszną dumę z osiągnięć, wzbudzało aktywność społeczną niezbędną dla dalszej poprawy warunków naszego życia. Realizacja apelu OKFJN „Cały naród swojej młodzieży” co w naszych warunkach znaczy budowę nowej szkoły przyzakładowej i internatów przy współudziale całej załogi może być jednym z przykładów tej aktywności.

Partia przed wszystkimi swoimi członkami postawiła zadanie zaangażowania ich sił w realizację uchwał IV Zjazdu i postanowień kolejnych plenów KC. Szczególnie na dwóch ostatnich plenarnych posiedzeniach KC PZPR podjęte zostały ważne decyzje. Dotyczą one zmian w zarządzaniu gospodarką narodową oraz dalszego rozwoju handlu zagranicznego. Podjęte zostały m. in. decyzje związane z koniecznością zwiększenia ilości wyrobów najwyższej jakości, które mogłyby skutecznie konkurować na rynkach światowych. Ważną sprawą dla gospodarki narodowej jest powszechnie znana. Były one również przedmiotem analizy zakładowego aktywu partyjnego, w wyniku której ustalony został program zamierzeń w tej dziedzinie. Wywiązanie się z tych zadań przez naszą załogę, personel techniczny stanowi niezbędny warunek pozytywnej oceny naszej pracy. Wszyscy wiemy o zależności możliwości eksportowych od uruchomienia obiektów Tarnowa II. Jest to więc ważne i ambitne zadanie dla całej załogi i tak powinno być potraktowane w kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Ożywienie polityczne, jakie niesie z sobą kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyni się na pewno do wzmocnienia pracy z bezpartyjnymi. Trzeba ich, wskazując na konkretne fakty, przekonywać o słuszności polityki naszej partii, wpajać poczucie odpowiedzialności za pracę, za wyniki całego kombinatu.

Organizacja partyjna zyskuje coraz większy autorytet i zaufanie. Przychodzą do Komitetu Zakładowego względnie do sekretarzy POP bezpartyjni członkowie załogi, przedstawiają swe krzywdy i bolączki. Organizacja partyjna skrupulatnie bada każdą taką sprawę i tam gdzie istotnie pracownik został skrzywdzony przychodzi mu z pomocą. Stąd wniosek, że w obecnej kampanii należy poddać szczególnie wnikliwej ocenie proces kształtowania się prawidłowych stosunków międzypracowniczych zwracając dostatecznie wcześnie, jeszcze przed ujawnieniem się konfliktowej sytuacji, uwagę na niebezpieczeństwo jej powstania. Należy śmiało, odważnie, partyjną krytyką oczyszczać naszą zakładową społeczność ze zła, prywaty i niesprawiedliwości. Dotyczy to w jakimś stopniu również szeregów partyjnych. Celem naszym jest bowiem stale podnoszenie świadomości i tętna życia ideowego, kształtowanie właściwych postaw moralno-politycznych towarzyszy z równoczesnym eliminowaniem z naszego grona wszystkich tych, którzy niegodni są zaszczytnego imienia członka partii.

Kampania umożliwia bardziej wszechstronną ocenę szeregowych członków partii i aktywu zarówno pod względem politycznym i ideowo-moralnym, jak i pod względem umiejętności i zdolności organizatorskich. Taka bowiem ocena jest podstawowym warunkiem

(Ciąg dalszy na str. 2)



Niedawno pialiśmy, że w Klubie Książki i Prasy zainstalowany został telewizor. Ucieszyli się miłośnicy XI Muzy! Cóż z tego jednak gdy — „Dnia 8 marca o godz. 16,05 miał być wyświetlany seryjny film pt. „Koł, który mówi”. Jakże było zdziwienie i rozczarowanie chętnych, gdy kierowniczka oświadczyła, „telewizja będzie czynna dopiero od godziny 18 — pisze jeden z naszych Czytelników i bywałców klubu.

— Dlaczego?

— Czy nie można przy przekręcaniu gałki telewizora kierować się wartością czy atrakcyjnością programu telewizyjnego?

NAKŁAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 11 (78)

Tarnów 18 marca 1966 r.

Cena 50 gr

Powstaje Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej

Wysuwany od dawna przez mieszkańców naszego regionu postulat powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej wszedł w stadium realizacji. W ub. sobotę w Sali Lustranej MRN odbyło się posiedzenie PK i MK FJN poświęcone uchwaleniu statutu Towarzystwa oraz powołaniu Komitetu Organizacyjnego. Naradzie przewodniczył I sekretarz KP w Tarnowie tow. E. Michoń. Z projektem statutu Towarzystwa zapoznał zebranych wiceprzewodniczący Prezydium MRN tow. Z. Musiał.

Towarzystwo z siedzibą w Tarnowie będzie posiadało osobowość prawną. Swą działalnością obejmie miasto i powiat tarnowski. Główne cele stowarzyszenia — to popieranie rozwoju gospodarczego,

Uczestnicy posiedzenia PK i MK FJN, poświęconego przyjęciu statutu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej i powołaniu Komitetu Organizacyjnego stowarzyszenia.
Fot. Cz. Knapik



OBRAZEK Z ŚWIĄTECZNEGO DNIA

Dzień Kobiet. W autobusie 2 bis, jak zwykle tłok. W przejściu między siedzeniami stoi starsza pani spoglądająca

nienia tego obowiązku tylko słowa i wiązanka kwiatów?
Współpasazer Z. K.

KTO MA KLUCZ OD
OGRODKA
JORDANOWSKIEGO?

Słońce coraz mocniej przygrzewa, wiosna tuż, tuż... Dzieci trudno utrzymać w domu — ciągną do zabaw na świeżym powietrzu. Dzielnicy ogródek jordanowski jeszcze zamknięty. Czy można wiedzieć kiedy nasze dzieci będą mogły odwiedzać plac zabaw?

Mamy z osiedla

Jak poinformowano nas w komórkę zagospodarowania terenu w przyszłym tygodniu nastąpi uruchomienie ogródka. Dzieci otrzymają nowe karuzele, huśtawki, ławeczki do siedzenia. Życzymy dobrej zabawy.

RED.

W trosce o życie każdego z nas proponujemy ZAKŁADOWY BANK KRWI!

Często do załogi naszych Zakładów kierowane są za pośrednictwem radiowęzła apele o oddanie krwi celem ratowania życia współtowarzyszy pracy. Spontaniczne reakcje pracowników, których niejednokrotnie jesteśmy świadkami świadczą o humanitarnej postawie naszych pracowników.

Ostatnio np. gdy zaszła konieczność dokonania transfuzji krwi przebywającemu w tarnowskim szpitalu pracownikowi Zakładu Kaproktamu Józefowi Sakowi, krew dla chorego oddało 17 młodych ludzi zatrudnionych w Zakładach, a na apel zgłosiło się jeszcze wielu innych chętnych.

W dużym kombinacie chemicznym skupiającym kilkunastotysięczną załogę wciąż trzeba się liczyć z możliwością groźnych wypadków podczas pracy. Stąd też załoga kombinatu winna być szczególnie uczulona na niebezpieczeństwo zagrażające jej członkom.

W tragicznych chwilach często niezbędna jest dla ratowania życia człowieka natychmiastowa transfuzja krwi.

Czasem za późno nawet na apel w tej sprawie do załogi.

Dlatego też wychodzimy z propozycją stałej akcji oddawania krwi i stworzenia — wzorem innych dużych zakładów pracy m. in. WSK Rzeszów — stałego zapasu tego życiodajnego środka.

Rzucamy hasło zorganizowania „ZAKŁADOWEGO BANKU KRWI”.

Jesteśmy przekonani, że apel nasz podejmie cała załoga, że wielu zdrowych, młodych ludzi zapisze się na liście stałych dawców krwi!

Czekamy na organizację czy instytucję, która apel nasz podejmie i nada mu organizacyjną formę.

Liczymy na młodzież kombinatu, topłowców, na pomoc organizacji związkowej i zakładowej służby zdrowia.

Niech nikogo nie zabraknie w łańcuchu ludzi ratujących zdrowie i życie swoich współtowarzyszy pracy!

Okazja — sami

proponujemy

nazwę ulicy

przy której mieszkamy

Konkurs „Zmieniamy nazwy ulic”

Ilość ulic w Tarnowie-Swierczkowie wyraża się liczbą kilkunastu, a teren osiedla przy Zakładach Azotowych pod względem powierzchni nie jest zbyt rozległy. Wydawać by się mogło wobec tego, że od szukanie wskazanego adresu na osiedlu nie powinno nastęrczać większych problemów zarówno dla mieszkańców dzielnicy, jak i przybyszów odwiedzających Swierczków po raz pierwszy. Tymczasem z rozpoznaniem ulicy i odnalezieniem mieszkania znajomych, rodziny czy koleżanki bywają kłopoty. Przyczyny?

Nie na wszystkich blokach umieszczone są wychyłki z ich numerami, bardzo często istniejące obecnie nazwy ulic nie ułatwiają szybkiej orientacji. Za zmianą nazw niektórych ulic przemawiają względy innej natury, np. miano ulicy Kościelnej straciło już dawno swą aktualność.

Chcąc położyć kres nieporozumieniom powodowanym niewłaściwymi nazwami ulic, i zastąpić je odpowiedniejszymi i trafniejszymi, redakcja „Tarnowskich Azotów” ogłasza konkurs na zmianę nazw niektórych ulic.

Zgodnie z decyzją Wydziału Geodezji Prez. MRN w Tarnowie zachodzi ko-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nieustająca ankietą z na grodami

Co ci się nie podoba? Co chciałbyś zmienić?

W życiu codziennym spotykacie się drodzy Czytelnicy z wieloma przejawami niewłaściwego funkcjonowania urzędów, instytucji użyteczności publicznej, placówek handlowo-usługowych. Również niemało ujemnych zjawisk występuje wśród załogi tarnowskich „Azotów”, rzutuje to ostatecznie na wyniki produkcyjne, normy współżycia społecznego itp. Prawie na każdym kroku dostrzegacie to co wam się nie podoba, co chcielibyście zmienić na lepsze.

Właśnie do tego celu będzie służyć nowa nieustająca ankietą redakcji „Tarnowskich Azotów”. Piszcie więc do nas szczerze o waszych kłopotach, bolączkach, które utrudniają wykonywanie codziennych obowiązków zawodowych, przeszkadzają na co dzień. W pewnością macie już gotowe „recepty” na wyeliminowanie tego czy innego zła. Nadsyłajcie propozycje w tym zakresie. Redakcja wspólnie z wami będzie zabiegać o ich realizację.

Nasza wolna trybuna zostanie udostępniona wszystkim. Czekamy na wypowiedzi starszych i młodszych, pracowników kombinatu i mieszkańców osiedla. Sygnalizujcie co was boli, przeszkadza w pracy i życiu. Przyniesie to z pewnością poprawę w wielu wypadkach, a Czytelników zbliży do samej gazety. Korespondencje należy podpisać nazwiskiem i imieniem, których jednak, w wypadku zastrzeżenia, nie będziemy ujawniać. Autorzy najciekawszych korespondencji będą nagradzani co tydzień wydawnictwami książkowymi lub płytami.

Zapraszamy do udziału w ankiecie.

W TROSCE O HIGIENĘ
I ESTETYKĘ

Tuż obok zakładowego Domu Kultury na tzw. „trójce” mieści się przychodnia lekarska dla dzieci chorych i zdrowych. Naprzeciw bocznych drzwi wejściowych umieszczone są kubły na śmiecie. Nie jest to przyjemne ani dla oka, ani też dla nosa. Zbliży się wiosna, a z nią ciepło i nieodłączne muchy. Sądzę, że można umieścić te pojemniki w bardziej odpowiednim do tego miejscu!

W. Ł.

A MOŻE BY TAK...

Rozumiem p. redaktorze, że ładne, atrakcyjne ciuszki przyciągają oko „babek”. Ale co mają powiedzieć mężczyźni i ci nie zainteresowani, którzy przechodzą koło sklepu komisowego na skrzyżowaniu ulic Komuny Paryskiej i Krakowskiej. To ciąg-

łe ocieranie się o innych przechodniów, przepychanie się przez i tak wąski bez tłumy gapiów chodnik, już mi obrzydło. Robię teraz małe kółeczko przechodząc koło kina „Krakus” i nie za-

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

wsze przyjemnych zapachów zaplecha kuchennego tarnowskiej garmażerii. Atrakcyjność wystawy przyciąga — ciasnota przeszkadza.

Widzę jedno wyjście, przeniesienie sklepu w bardziej dogodniejsze miejsce i zbudowanie w budynku na miejscu sklepu podcienia wzorem skrzyżowania ul. Krakowskiej i Wałowej.

Mieszkaniec Tarnowa

od czasu do czasu z ironicznym uśmiechem na siedzącym wygodnie obok młodego mężczyźnie. Ów młodzienacz trzyma na kolanach kwiaty, które zamierza podarować swojej Ewie z najlepszymi świątecznymi życzeniami. Czyżby owemu młodzieńcowi w tym dniu, w którym mężczyźni tak mocno zapewniają kobiety o swym szacunku i są tak uroczyście uprzejmi wystarczyły do speł-

Bilans sił

(Ciąg dalszy ze str. 1)

możliwie najlepszego doboru ludzi do egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych czy komitetu zakładowego, do prawidłowego podziału zadań partyjnych. A to z kolei stanowi główny warunek polepszenia naszej działalności partyjnej.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza stwarza wyjątkową okazję do spojrzenia na przebytą drogę, dokonania krytycznej oceny niepowodzeń i osiągnięć, zbilansowania sił możliwości i potrzeb w celu nasilenia ofensywy socjalistycznej — zarówno w sensie polityczno-wychowawczym, jak i ekonomicznym. Od trafności tego spojrzenia, od wnikliwej oceny, od słuszności decyzji i nakreślonych przez organizację partyjną programów działania oraz ich konsekwentnej realizacji zależeć będzie tempo przemian i ich efektywność.

Sądźmy, że aktyw zakładowej i podstawowych organizacji partyjnych dający niejednokrotnie w przeszłości dowody swej ofiarności i dojrzałości politycznej również tym razem nie zawiedzie. Ryszard Koziol



Kampania sprawozdawczo-wyborcza trwa. Jedno z pierwszych zebrań na wydz. Katalizatorów TFK. Foto. J. Iwański

Konkurs „Zmieniamy nazwy ulic”

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nieczność zmiany następujących ulic osiedla przyzakładowego:

ul. Zbylitowska — odcinek od ul. Topolowej do ul. Kościelnej,

pozostała część ul. Zbylitowskiej — odcinek od ul. Kościelnej (łuk) do ul. Akacjowej,

ul. Dębowa i Dębowa boczna obok internatu, (ulica o tej nazwie jest już w Tarnowie),

ul. Kościelna.

Każdy uczestnik naszego konkursu może zaproponować dowolną ilość nazw. Nazwy winny pochodzić od drzew, krzewów, kwiatów, oraz zasłużonych ludzi.

Na zwycięzców konkursu czekają nagrody w postaci albumów pt. „Ziemia Tarnowska”.

Wszystkich tych Czytelników, którzy wezmą udział w konkursie informujemy, że w redakcji znajduje się wykaz nazw ulic już istniejących w Tarnowie. Aby więc uniknąć ich dublowania zachęcamy do korzystania z posiadanego przez nas spisu (tel. 45-52).

Listy z proponowanymi nazwami prosimy kierować pod adresem redakcji „Tarnowskich Azotów” do dnia 30 marca.

Liczymy na zainteresowanie się konkursem szczególnie tych mieszkańców osiedla przyzakładowego, którzy mają okazję nadawać imię ulicy przy której mieszkają.

(r)

TO CIEKAWIE

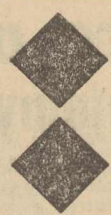
NAUKOWCY NA OSIEDLU MIESZKANIOWYM

Rada Naukowa osiedla „Przy morze” w Gdańsku, składająca się z techników, ekonomów, urbanistów, specjalistów z różnych dziedzin, podejmie próbę kompleksowego rozpatrzenia problemów związanych z nowoczesnym osiedlem mieszkaniowym. W osiedlu tym zastosowano szereg najnowszych rozwiązań technicznych i interesującą koncepcję architektoniczno-urbanistyczną. Naukowcy sprawą funkcjonowanie pomysłów projektantów w praktyce, a także zbadać różnorodne problemy społeczno-ekonomiczne mieszkańców „Przymorza”.

TARNOWSKIE AZOTY 2

(r 11 (78))

Na tropie dewiz



Wieści z wydziału nawozów azotowych Radzili nad możliwościami eksportu saletrzaku

Pierwsze posiedzenie nowo wybranych organów Samorządu Robotniczego w ZPN przy udziale kadry technicznej zakładu poświęcono zagadnieniom eksportu saletrzaku z wydziału nawozów azotowych. Konferencja szeroko przeanalizowała możliwości eksportu tego produktu. Po rzeczowej dyskusji podjęto uchwałę o przygotowaniu aparatury umożliwiającej sprzedaż saletrzaku zagranicznym kontrahentom.

Ponieważ norma krajowa znacznie odbiega od wymagań stawianych przez CHZ „Ciech” toteż oddział saletrzaku musi podjąć produkcję próbną o tak wysokiej jakości, która gwarantowałaby opłacalność eksportu. Nadmienić należy, iż zagraniczny odbiorca wymaga opakowań polietylenowych, co również pogłębia trudności eksportowe. Jednak przy pełnej mobilizacji całej załogi wydziału i pomocy kierownictwa zakładu i dyrekcji ZA przeszkody te są do pokonania.

Samorząd Robotniczy ZPN dokonał także oceny pracy wydziału azotowego za 1965 rok. Ocena wypadła pozytywnie. Bowiem załogi saletrzaku i miynowni wykonały swe ubiegłoroczne zadania produkcyjne z dobrymi wynikami ekonomicznymi.

Osiągnięcia wydziału choć są dziełem całej załogi, to trzeba wymienić najbardziej zasłużonych pracowników, do których należą: kierownik wydziału, przewodniczący RR ZPN i znany działacz społeczny — inż. J. Wiśniewski, technolog wydz. mgr K. Ma-

cek, nadmistrz i przewodniczący rady wydziałowej — K. Chudyba, mistrzowie: R. Derus, St. Jamróg, T. Brach, P. Moskal, A. Pasek, J. Kor-dowicz, oporowi: Wł. Kuma, A. Muniga, Wł. Poręba, W. Posiński, M. Jakubowski, A. Kaczor, P. Byczek, St. Więci-aw, Fr. Kopytko, J. Kucha-ryk, M. Budys, R. Małocha, Wł. Bieroń i in. Niemalże wkład pracy mają również mechanicy wydziału z nadmistrzem St. Schabem i mistrzem E. Mozdrzyńskim na czele.

Nie należy zapomnieć o pracy laborantek, które swo-

ją operatywnością przyczyni-ły się do obniżenia wskaźni-ków NH₃ i HNO₃. Cała załoga wydziału azotowego jest dobrze przygotowana do rea-lizacji tegorocznych zadań planowych. Dowodem tego jest wykonanie planów pro-dukcyjnych pierwszych mie-sięcy I półrocza br. oraz ob-niżka wskaźnika amoniaku.

Obecnie trwają przygoto-wania do podjęcia nowych zobowiązań na część Świąta Pracy w zakresie bhp, estety-ki oddziałów i rozwoju Bry-gad Pracy Socjalistycznej.

Szkolenie TOPL i BHP

Pracownicy tarnowskich A-zotów przechodzą obecnie masowe szkolenie z zakresu

problematyki behapowskiej i toplowskiej. Taki maraton — kurs odbywa się co cztery lata. Uczestnicy szkolenia są podzieleni na 40-osobowe grupy. Urlopowani od swych codziennych zajęć zawodo-wych przez 5 dni biorą udział w 8-godzinnych wykładach. Każdy turnus szkolenia kończy się egzaminem.

Opowiada jeden z wykła-dowców mgr F. Dziża „... prowadzę tygodniowo tyl-ko 5 godzin zajęć z dziedzi-ny ogólnotopłowskiej, gdyż wiele zagadnień samoobrony terytorialnej łączy się ściśle z innymi tematami. Na swoich wykładach mogę zauważyć duże zainteresowanie proble-matyką szkolenia. Młodzież pasjonuje się bronią jądrową, starsi zaś „celują” w zagadnie-niach obronności”.

Z innych wykładowców szkolenia należy wymienić inż. inż. K. Wałęgę, J. Szela-gę, J. Maśko oraz St. Laske, L. Zabe, Zb. Tyliczaka. Kierownikiem szkolenia jest A. Duda. (Zyk)

Uwaga!

P.S. Informujemy, że felie-ton sądowy Obserwatora pt. „Mitomanki” dotyczy na-szych zakładów. Wszelkie zbieżności nazwisk są przypad-kowe.

REDAKCJA

Śladem naszej krytyki

Odpowiadając na notatkę pt. „Czekamy na lepsze pieczywo!” zamieszczoną w trzecim tegorocznym numerze „Tarnowskich Azotów”, kierownictwo Wydziału Handlu Przy-zium Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie informuje:

„Sprawa jakości pieczywa była omawiana na specjalnej naradzie, która odbyła się w Wydziale Handlu w dniu 28. II br. z udziałem przedstawicieli PPS i odbiorców. Na naradzie ustalono, że zarówno producenci, jak i odbiorcy pieczywa zobowiązani są do ścisłego przestrzegania branżowych warun-ków dostaw, zaostreżenia kontroli na odcinku jakości dostar-czanego pieczywa i sposobu jego przechowywania, jak rów-nież do urozmaicenia asortymentu pieczywa drobnego”.

Ustalenia Wydziału Handlu Prez. MRN w Tarnowie mają-ce przyczynić się do polepszenia jakości pieczywa, pozwalają liczyć na to, że wkrótce mieszkańcy Tarnowa-Świerczkowa nie będą mieli powodów do narzekania na niesmaczny czy niedopieczony chleb, lub zdeformowane bułki kupowane w tutejszych sklepach i kioskach. (r)

pracach transportowych. Praktycznie czynności trans-portowe spełnia tylko dwóch pracowników i to też za-awansowanych w latach (o-baj mają ponad 60 lat).

leży przenieść maszynę do pisania np. do odległego bu-dynku Technikum Chemicz-nego celem protokolowania zebrania, innym razem przy-gotować salę do konferencji, narady itp.

Konieczne jest zatem za-trudnienie w Dziale Gospo-darczym przynajmniej dwóch młodych, zdrowych i silnych mężczyzn, którzy mogliby nie tylko dźwigać ciężary, lecz wykonywać również inne prace, np. pomagać w warsztacie ślusarskim czy introligatorni, kied-ż za-jdzie potrzeba wykonywać pra-ce transportowe.

fi zapewnić: usług transpor-towych. Zatrudnione bowiem w nim są głównie kobiety.

Transportowcy niezbędni!

Wśród niewielkiej liczby pracujących tu mężczyzn znajdują się i tacy, którzy ze względu na inwalidztwo bądź podeszły wiek nie dysponu-ją już pełnym zasobem sił fizycznych niezbędnych przy



Zegary pehametru — obserwują mistrz R. Derus i A. Kaczor (Sa-letrzak). Fot. J. Iwański

Powstaje Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Następnie przegłosowano 41-osobowy skład Komitetu Organizacyjnego. W skład Ko-mitetu weszli m. in. I sekretarz KP PZPR tow. E. Mi-choń, przedstawiciele PRN i MRN z tow. W. Krukiewiczem i tow. J. Klose na czele, wice-prezes PK ZSL Wł. Zięba, prezes PK SD J. Cierniak, z Zakładów Azotowych, z-ca dyr. d/s administracyjno-socjalnych Cz. Sułkowski, aktyw gospodarczo-społeczny oraz przedstawiciele świata nauki, sztuki i kultury oraz młodzieży akademickiej.

Wybrany tą drogą Komitet Organizacyjny przystąpi do prac związanych z zatwier-dzeniem stowarzyszenia, opra-

cowaniem jego programu dzia-łania oraz zorganizowaniem założycielskiego Walnego Zgromadzenia, które dokona wyboru pierwszych władz. Zebrani zgłosili swój akces do stowarzyszenia na listach za-łożycielskich. (Zyk)

Znowu w sprawie zasiłków chorobowych

Już nieraz o tym pisali-smy, ale jak wynika z nad-chodzących listów i inter-wencji telefonicznych z niewielkim skutkiem. Pi-szemy więc jeszcze raz cy-tując fragmenty z nade-słanych do naszej redakcji listów.

„Szósty już miesiąc je-stem na zwolnieniu lekar-skim. Dwa razy w tym czasie miałem kłopoty z pobraniem zasiłku choro-bowego, który otrzymywałem z tygodniowym opóźnie-niem. Nie wiem czyja to wina, ale jako jedynemu żywicielowi rodziny taka zwłoka nie jest mi obojęt-na...”. K.J.

A oto inna interwencja

„Jestem pracownikiem Straży Pożarnej. 16 lutego oddział mój wysiadł do am-bulatorium zakładowego a-sygnał chorobowy. Przez kilka tygodni co piątek od-chodziłem z kwitkiem z kasy. Interweniowałem w resorcie zasiłków choro-bowych i rent. Dowiedziałem się tam, że moja asygna-ta chorobowa do tego biura dotarła dopiero po 4 mar-ca. Godzie leżała przez 16 dni?...”

To tylko dwa przykłady nieprzestrzegania termi-nów wypłacania zasiłków chorobowych. Kierujemy je pod adresem zaintere-sowanych czynników.

Co warto PRZECZYTAĆ

Romań Rolland **DZIEN-
NIK Z LAT WOJNY**
1914—1919
(Tłum. z franc. Z. Karczew-
ska-Markiewicz)

Zbiór notatek, listów i artykułów prasowych Roma-
na Rollanda z okresu I
wojny światowej. Przewi-
ja się przez nie cała pleja-
da ówczesnych znakomi-
tości, których wypowiedzi
rozświetlają kulisy i ta-
jemnice imperialistycznej
wojny. Z kart tej sensa-
cyjnej niemal książki wy-
łania się niezmiennie szla-
chetna sylwetka pisarza;
walczącego konsekwentnie
o pokój i rozmyślającego
nieustraszenie nad tak waż-
nymi problemami, jak woj-
na, moralność narodów
oraz przyszłość Europy i
świata.

Edycja zaplanowana na
Rok Rollandowski (1966),
zaopatrzone została w lic-
zne fotografie i ilustracje.
(zł 30.)

**Antonina Valentin MIRA-
BEAU.** (Tłum. z franc. t. I
— E. Wassong, t. II — L.
Duninowska)

Książka Antoniny Valen-
tini to niezwykle cieka-
wa biografia Gabriela hr.
Mirabeau, trybuna Wiel-
kiej Rewolucji Francus-
kiej. W pierwszym tomie,
zatyłowanym „Przed re-
wolucją”, autorka opisuje
życie Mirabeau od okresu
dzieciństwa. W drugim
tomie „Podczas rewolucji”
przedstawia go, jako ge-
nialnego mówcę i utalen-
towanego polityka. Jak-
kolwiek książka, zwłaszcza
drugi tom, opiera się na
licznych cytowanych do-
kumentach, reprezentuje
jednak rodzaj „wie ro-
mancee”. (zł 46.)

Nowe zasady rozliczania deputatu węglowego w listach płac

Od początku br. weszła w życie nowa instrukcja rozlicza-
nia deputatu węglowego w listach płac. Zgodnie z tą instruk-
cją, zalicza się do zarobków brutto w każdym miesiącu 1/12
część równowartości deputatu węglowego. Pracownikom
którym przysługują rocznie:

2500 kg węgla — zalicza się 104,17 zł,
1500 kg węgla — zalicza się 62,50 zł.

W potrąceniach z zarobków, zawarta jest równowartość
węgla, który ma być pobrany w naturze (na podstawie kart
węglowych). I tak pracownikom otrzymującym węgiel w na-
turze w ilości:

2500 kg. rocznie — potrąca się 104,17 zł (po zaokrągł. 104 zł)
1200 kg. rocznie — potrąca się 50.— zł
1000 kg. rocznie — potrąca się 41,67 zł
900 kg. rocznie — potrąca się 37,50 zł
500 kg. rocznie — potrąca się 20,83 zł

Różnica między sumą zaliczaną do brutto np. 104 zł a sumą
potrącaną z zarobku np. 41,67 zł. stanowi równowartość na-
leżnego pracownikom ekwiwalentu gotówkowego. W tym
przypadku wyniesie ona 62,33 zł, co stanowi jedną dwunastą
część wartości 1500 kg węgla roczn. W ten sposób pracow-
nicy, którym przysługują deputat w formie ekwiwalentu go-
tówkowego, otrzymują ten ekwiwalent automatycznie w li-
ście płac, co miesiąc w wysokości 1/12 rocznej należności.
Różnica wynikająca z zaokrąglenia wyrównana zostanie w li-
stach płac za czerwiec oraz za grudzień każdego roku.

Z uwagi na opóźnienia w składaniu przez poszczególnych
pracowników deklaracji do otrzymania deputatu węglowego
i w związku z tym brakiem rozliczenia kto będzie pobie-
rał deputat całkowicie w naturze, kto częściowo w naturze
a częściowo w gotówce i wreszcie kto wyłącznie w gotówce,
zaliczano w liście płac za styczeń br. do wynagrodzenia brut-
to ratę styczniową rocznego deputatu węglowego (w oparciu
o dane z roku 1965), nie dokonując jednak żadnych potrąceń.
W ten sposób wszyscy pracownicy otrzymali podwyższone za-
robki o 1/12 część wartości rocznego, należnego im deputatu.
W miesiącu lutym 1966 r., już w oparciu o otrzymane dekla-
racje węglowe zaliczano do brutto 1/12 część wartości rocz-
nego deputatu, potrącając jednocześnie równowartość depu-
tatu w naturze za styczeń i luty.

I tak pracownikom, którym przysługują 2.500 kg. rocznie
pobierają w naturze:

2500 kg. rocznie zaliczono 104 zł, a potrącono 208 zł
1000 kg. rocznie zaliczono 104 zł, a potrącono 82,34 zł
500 kg. rocznie zaliczono 104 zł, a potrącono 41,66 zł

Natomiast pracownikom, którym przysługują 1500 kg. wę-
gla. rocznie, a pobierają w naturze:

1200 kg. rocznie zaliczono 62,50 zł, a potrącono 100 zł
900 kg. rocznie zaliczono 62,50 zł, a potrącono 75 zł
500 kg. rocznie zaliczono 62,50 zł, a potrącono 41,66 zł

W ten sposób w lutym 1966 roku wyrównano rozliczenie
deputatu węglowego za styczeń i luty 1966 r. W m-cu marcu
i w następnych zaliczać się będzie do brutto nadal 1/12 część
równowartości rocznej należnego deputatu, a równocześnie
potrącać 1/12 część równowartości deputatu węglowego po-
bieranego w naturze.

Deputat węglowy jest placą uzupełniającą i jako taki
musi być opodatkowany podatkiem od wynagrodzeń, stąd
konieczność umówienia go w liście płac. W obecnym syste-
mie nie ma więc żadnej zmiany gdyż deputat węglowy był
w ubiegłych latach również opodatkowany w listach płac.

Szczegółowe zasady rozliczania deputatu węglowego w li-
stach płac podane są w instrukcji wydanej w formie zarzą-
dzenia wewnętrznego nr 61/65 z 18. 12. 1965.

mgr A. Hampel
Główny księgowy

Chęci i pomysłowość — mniejsze koszty produkcji

Kierownictwo wydziału elektrolizy Billitera wiedząc
o zapotrzebowaniu naszych Zakładów na wodorotlenek
potasowy granulowany zgłosiło wniosek na jego pro-
dukcję. KOH (wodorotlenek potasowy granulowany)
konieczny jest podczas rozruchu technologicznego
i produkcji w zakładach PCW. Służy mianowicie do
wypełniania baterii osuszek gazu posyntezowego. Gaz
posyntezowy oprócz polichloru winylu zawiera
w swoim składzie również chlorowodor gazowy, a tak-
że parę wodną, z których musi być oczyszczony. Chlo-
rowodor usuwa się po przejściu gazu przez absorpcję
wodną i lugową, natomiast resztę pary wodnej —
w baterii osuszek wypełnionych granulowanym KOH.

Starania Zakładów o otrzy-
manie KOH granulowanego w
wytwórni lugu potasowego w
Jaworznie spotkały się z od-
mową ze względu na trudności
i koszty, uciążliwe warunki
bhp i dużą pracochłon-
ność. Również ubieganie się o
dostawy KOH granulowanego
z importu nie przyniosło po-
żądanych rezultatów. Wypeł-
niacz do osuszek stał się czyn-
nikiem limitującym rozruch
technologiczny instalacji PCW.

Inżynier Adam Gerhardt
dostrzegając wagę problemu
wysunął wniosek przysta-
pienia do produkcji KOH gra-
nulowanego w wydziale elek-
trolizy Billitera, proponując
podwyższenie 50 proc. lugu
potasowego do 90 proc. na nie-
czynnych kotłach służących do
wytwarzania sody kaustycznej.
Konceptja przedłożona przez
kierownictwo Zakładu Chlo-
ru spotkała się z pełną apro-
batą dyrekcji Zakładów.

Trwające obecnie prace nad
przygotowaniem i dostosowa-
niem instalacji i urządzeń do
granulowania wodorotlenku
potasowego są już zaawanso-
wane. Przewiduje się wypro-
dukowanie 70 ton KOH gra-
nulowanego do końca II kwarta-
łu br.

„Sama produkcja jest dasy-
uciążliwa — stwierdza inż. A.

Gerhardt — zapewnienie peł-
nego bezpieczeństwa załóg w
czasie pracy przy produktach
żrących, do jakich należą lugi
i ich stopione masy będzie na-
czelnym zadaniem kierowni-
ctwa i nadzoru”.

Z produkcją granulowanego
KOH wiąże się nie małe wa-
gi problem przechowywania
gotowego produktu. Ze wzglę-
du na jego higroskopijność
opakowanie mogą stanowić
jedynie blaszane bębny herme-
tyczne, których jest brak. Kie-

rownictwo wydziału elektro-
lizy Billitera zdecydowało się
na początek wyprodukować wia-
sne bębny.

Terminowe dostarczenie po-
trzebnej ilości bębnow służą-
cych do przechowywania pro-
duktu będzie niełatwym zada-
niem działu zaopatrzenia.

Warto zaznaczyć, że wypro-
dukowanie przewidzianych
170 ton KOH stanowi równa-
wartość 55 tys. zł dewiza-
wych (1 zł dewizowy odpowia-
da 17,5 zł obiegowego).

Inficatywa kierownictwa
Zakładu Chlorku i wydziału
elektrolizy Billitera, świad-
cząca o zrozumieniu zadań
produkcyjnych Zakładów, jest
godna naśladowania i zastu-
guje na uznanie.

Jest to przykład, że w nie-
których przypadkach nieko-
niecznie jest sprowadzanie
produktów z importu, że przy
chęciach i pomysłowości moż-
na poważnie zmniejszyć kos-
ty produkcji. (Rin)

WIOSNA w królestwie kwiatów

Kwiaty! Zdobią mieszkania i miejsca pracy. Daro-
wane w upominku stanowią wyraz pamięci, uznania
— wyrażają uczucie, czasem nieśmiałą prośbę o prze-
baczenie wyrządzonego zła. Ich zapach i barwa kojąco
wpływają na samopoczucie, łagodzą rozdrażnienia.
Kwiaty uprzyjemniają po prostu życie. Są też zwiastu-
nami zbliżającej się wiosny.

Wprawdzie trwa jeszcze ka-
lendarzowa zima, ale w ogo-
dach przy ul. Jarzębinowej
panuje już jednak prawdzi-
wie wiosenna atmosfera. W
dwóch dużych i trzech mniej-
szych szklarniach hodowane
są kwiaty. Większość z nich
po rozsądzeniu przez całe la-
to upiększać będzie skwery
parkowe, klomby, trawniki
na terenie Zakładów i osie-
dla.

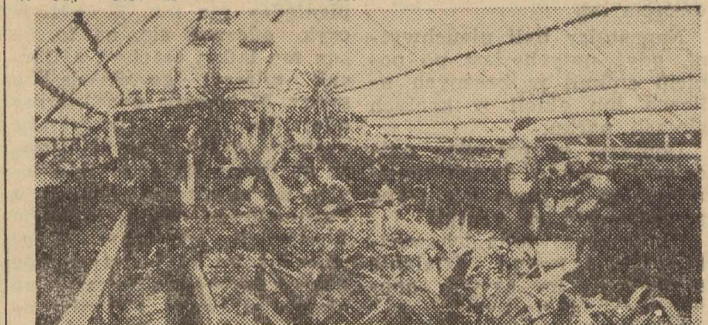
Kwiaty są bardzo delikat-
nymi roślinami, ich hodowla
i pielęgnacja jest trudną
sztuką — wymagającą od o-
grodników fachowych wia-
domości i umiejętności. Duży
ich zasób posiada pan Karol
Korman kierujący pracami w
ogrodzie. Pracuje tu już 35
lat, stąd też pasjonujący
świat kwiatów odkrył przed
nim wiele tajemnic.

Odwiedzam oranżerie. Pan
Korman cierpliwie tłumaczy
mi nazwy poszczególnych
kwiatów, sposób i najdogod-
niejsze terminy ich „pikowa-
nia” czyli rozsadzania. Naj-
więcej w ogrodach jest bego-
nii — około 25 tys. sztuk. Na
razie są jeszcze w okresie
przesadzania. Pikowanie mło-
dych, słabo wyrosniętych je-
szcze siewek jest czynnością
niezwykle żmudną, wymaga-
jącą przede wszystkim cier-
pliwości.

W ogrodach spotykam też
petunie, szalwie, goździki,
lewkonie. Przygotowywane są
one na kwiaty cięte dla wie-
lu gości odwiedzających przed-
siębiorstwo. Nim staną się
miliym upominkiem wyrasta-
ją najpierw w szklarniach, po-
tem w oknach inspektowych,
by wreszcie w grzędach osią-
gnąć pożądaną wielkość i
piękne barwy.

Zdobiące biura, sale kon-
ferencyjne bądź pokoje pry-
watnych mieszkań kwiaty do-
nieczkowe są również efektem
pracy naszych ogrodników.
Cynerie w doniczkach
wkrótce zakwitną i powędru-
ją do biur, natomiast żywot-
ność cyklamenu już się kofi-
czy.

Esuweria, salaginela, antu-
manter, sedum — nazwy dla
nas egzotyczne — wyrastają
w tej chwili w szklarniach.



W cieplarni w temperaturze 22 st. C rosną i kwitną
najróżnorodniejsze gatunki kwiatów.

Fot. J. Iwański

Nasi za granicą

Turyści spod znaku MERKUREGO

Bakcyli turystyki zagranicznej na dobre zawiadnął
umysłami pracowników tarnowskich „Azotów”. Nie ma
miesiąca, by sprzed budynku administracji ZA nie
wyruszał autokar w kierunku granicy czechosłowac-
kiej. Natomiast wycieczki do ZSRR, Węgier czy NRD
są urządzone nieco rzadziej. Pozwalają one ich uczest-
nikom zapoznać się z życiem, kulturą, obyczajami
naszych sąsiadów. Ale czy tylko? Zazwyczaj jest tak,
iż wszystkim „wyprawom” towarzyszy długi i żmudny
okres przygotowań.

Wiadomo, dokumenty muszą być w porządku, co jest
nieodzownym warunkiem przy załatwianiu formalno-
ści granicznych. Lecz to nie wszystko. Dopiero teraz
uwidacznia się wyjątkowy spryt turysty spod znaku
Merkurego. Trzeba dokładnie wysondować rynek kra-
ju, do którego wycieczka jest organizowana, tzn. do-
wiedzieć się co tam najłatwiej i najkorzystniej można
sprzedać. Następnie zgromadzić potrzebne fundusze
i zaprojektować pomysły, pakowne „safesy”. In-
wencji wycieczkowiczów w tym zakresie jest niewy-
czepiana.

Nadchodzi wreszcie upragniony dzień wyjazdu.
W torbie podróżnej oprócz przyborów osobistego użyt-
ku niewielkie ilości artykułów spożywczych. Musi
starczyć, nie warto wiele jeść, bo nie będzie za co han-
dlować. Za to we wszelkich zakamarkach garderoby
bezpośrednio przylegającej do ciała istne delikatesy
oraz atrakcyjne wyroby polskiego przemysłu lekkiego.
Ci udający się w pas konwencyjny przy granicy z na-
szymi południowymi sąsiadami wsiadają do autokaru.
Nastroj z miejsca wyśmienity. Można jeszcze coś
„poupychać lub pokrzepić się „obowiązkowo” wiezio-
ną „ognistą wodą”. Wnet i granica. Niektóre panie
bledną i uginają się pod ukrytym „balastem”. Mężczy-
źni lepiej znoszą te „emocje”. Trzeba używać różnych
forteli, by „ładunek” przenieść cało przez granicę.

Są już pierwsze osoby, które dopuszczają się występ-
ków dewizowych: nie zgłaszają do odprawy celnej
wiezionych ponad dozwoloną normę towarów lub go-
tówki. Będą musiały powrócić do domu. Natomiast
„szczęśliwcy” rozpoczynają niesamowity rajd po cze-
chosłowackich placówkach handlowych, sprzedając
uprzednio swe „ponadnormatywne” zapasy. Widoki
turystyczne są piękne, jest co zwiedzać, ale kto tym
się interesuje, przecież w Tarnowie mamy mnóstwo
zabytków, a i góry niedaleko.

Trzy dni minęły jak z bicza strzelił. „Smiałkowie”
wracają z pięknymi „kupami”, które zdobyli w strefie
poza pasem konwencyjnym — dopuścili się więc wy-
kroczeń paszportowych. Autokar powoli wlecz się
w kierunku ojczystego kraju. Już niedaleko strażnica
celna. Samochód zatrzymuje się przy niewielkim las-
ku. Ale co to? Co krok porzucone sfatygowane buty
rodziny fabry — Chełmek, Radoszów, Otmęt itd.
Z tej swoistej przebiegłości korzystają i pasażerowie
stojącego opodal autobusu. Niebawem wracają oni
w lakierkach, szykownych szpileczkach, na nogach
mają po kilka par pończoch czy skarpet, również „dub-
lowane” koszule itp. Pojazd ze znakiem rejestracyjnym
KE... rusza dalej. Znów celnicy. Ostatnia przeszkoda.
Czujni celnicy odsyłają podejrzanych do rewizji oso-
bistej, sygną się kilkusetzłotowe grzywny, ulegają kon-
fiskacie przewożone towary. Urzędy celne karzą „tu-
rystów” różnie: utratą przedmiotów występkę grzyw-
ną (od 300 zł do 3 tys. zł), wycofaniem z wycieczki itp.
Mniej występów dewizowych popełniają udający się
do ZSRR, Węgier. Choć i wśród nich doszło do kon-
fiskaty poważnych sum pieniężnych i wartościowych
towarów — nie zgłoszonych przy odprawie celno - de-
wizowej.

W Dziale Kadr w teczkach personalnych wielu pra-
cowników Zakładów — turystów zagranicznych znaj-
dują się zawiadomienia urzędów celnych o przekro-
czeniach przepisów celnych, karach, a nawet skierowa-
niu spraw do właściwych sądów.

Jednakże poważna większość pracowników tarnow-
skich „Azotów” biorących udział w wycieczkach zagra-
nicznych, stosuje się do obowiązujących przepisów.
Należałoby więc życzyć organizatorom tegorocznych
wycieczek jak najwięcej takich turystów, co to nie
przynioszą ujmy Zakładom, natomiast samym wyciecz-
kowiczom większej rozrywki przy czynieniu zakupów.
Jest to tym bardziej aktualne, że od 1 marca br. obo-
wiązują nowe przepisy celne, skutecznie ukracające
handlowe ciągotki turystów spod znaku Merkurego.

ARGUS



Pikowanie — to żmudne i
jedno z najbardziej praco-
chłonnych wiosennych zajęć
pracowników ogrodów.

Fot. J. Iwański

**TARNOWSKIE
AZOTY**

Eliminacje V Konkursu Piosenki Radzieckiej

W sali teatralnej DK FSE „Tamel” przeprowadzono powiatowe eliminacje V Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Imprezę zorganizował ZP TPPR w Tarnowie wraz z Wydziałem Kultury MRN. W zmaganiach eliminacyjnych startowało prawie 30 wykonawców z 18 zespołów, które zgłosiły tarnowskie szkoły, MDK DK Zakładów Mechanicznych, Klub Kolejarski i „Ruchu” w Pławnej. Orzekło 3-osobowe jury pod przewodnictwem J. Stacha.

W kategorii zespołów szkolnych zwyciężyła Lidia Winiarska (Technikum Ekonomiczne) przed żeńskim kwartetem (I Liceum) oraz Małgorzatą Witkiewicz (IV Liceum). Wszyscy wyróżnieni pojadą na eliminacje wojewódzkie do Krakowa.

Poziom wykonawców był bardzo nierówny. Wiele zespołów zaprezentowało słabe przygotowanie. Nie wszystkie szkoły brały udział w eliminacjach. Podobnie postąpił DK tarnowski „Azotów”. Honoru naszej dzielnicy broniła jedynie M. Witkiewicz, zgłoszona zresztą przez Liceum. Szczególnie zastanawia absencja w konkursie solistów DK. Przecież impreza ta, o specjalnej wymowie, nie powinna być lekceważona.

Po drugie wokaliści zakładuwej placówki mieli wielkie szanse na finał wojewódzki, a może nawet i dalej. Natomiast wydaje się, że przygotowanie 3 utworów radzieckich tak renomowanym artystom-amatorom nie powinno nas streszczać zbytnich kłopotów.

Należy mieć pretensje również do samej organizacji eliminacji. Jury obradowało nader długo. Publiczność musiała więc czekać na werdykt. Na sali pozostali tylko uczestnicy konkursu. Czy nie lepiej było zorganizować przesłuchanie tak, aby w czasie opracowywania „salomonowego” wyroku koncert mógł trwać dalej?

K. K.

W chyszowskim zimowisku

Kiedy słonie idą do wodopoju...

Pewnego dnia zadzwonił telefon na biurku redakcyjnym. Tu Państwowa Stadnina Koni w Chyszowie! Czy was interesuje przypadek przyjsia na świat wielbłąda? Odezwiał się głos w słuchawce. Oczywiście! Ale skąd w Tarnowie te pustynne przeżuwacze? Żądny sensacji udaje się wraz z fotoreporterem pod wskazany adres.

Na miejscu nie spotykamy najmniejszego śladu jakiegokolwiek dromadera. Pytamy. Gdzie te wielbłądy? — Hm, są nawet i słonie(!) — odpowiada przechodzący obok nas człowiek. Rychło udajemy się do administracji Stadniny, tutaj wszystko się wyjaśnia. W stajniach chyszowskich zimuje 90 przeróżnych zwierząt, będących własnością szwedzkiego cyrku. W czasie zimowiska, są one przygotowywane do nadchodzącego sezonu. Codziennie odbywają się treningi, które prowadzi kilkunastu pracowników cyrku.

Istna wieża Babel! Są Szwedzi, Niemcy, Austriacy, Szwajcar, no i Polacy. Ubrani przeróżnie: dzinsy, sombrero, skórzane kurtki itp. Nieodzwonne treningowe bicze. Mieszkają w kwaterach lub domkach cyrkowych. Praca ich nie jest łatwa. Ciągłe obcowanie ze swymi podopiecznymi wymaga wiele poświęcenia i hartu.

Trafiliśmy akurat na jedno z codziennych zajęć. W ujeżdżalni jeden z kandydatów na późniejszego „gwiazdora” pod kopułą cyrku. Trzaskają bicze, słychać domiosłe okrzyki — ale konik jest wielce przekorny. Przerywamy ten trudny trening. Możemy swobodnie porozmawiać w języku ojczystym, gdyż jeden z pracowników cyrku-Szwajcar p. R. Loosli świetnie mówi po polsku. Żona Polka zrobiła więc swoje.

W waszym pięknym kraju — zaczyna on — jesteśmy już 1.5 roku, przybyliśmy tutaj ze Szwecji poprzez Finlandię i Danię. Na rozpoczęcie tegorocznego sezonu program premierowy damy w Tarnowie. Z Polski udajemy się do Rumunii, Węgier i Włoch.

Co chwilę swoje uwagi dorzuca w „mieszance językowej” zastępca dyrektora cyrku i główny trener p. L. Weiwahit. Pełne rece roboty ma już towarzyszący mi fotograf. Bo oto majestatycznie kroczą potężne i dobrodusze słonie. Idą gęsio, wywijając ochoczo ogromnymi trąbami — aż strach się zbliżyć. Na polecenie swego „pana” demonstrują kilka sztuczek. Potem wodopój i znów trening.

Do przechadzki nie zdradzają żadnej ohoty leniwe wielbłądy, wolą w miejscu przeżuć smaczne siano, za to nowo narodzony i ochrzczony imieniem „Chyszów” wielbłądzik jest niezwykle żywy. Muszą go trzymać mężczyźni. Jeszcze dalej stoją szeregiem konie arabskie i angloarabskie, są 2 płochliwe lamy, kucyki, osiołki, jak, a nawet „święta krowa indyjska” i roczny niedźwiadek. Zegnamy pracowitych treserów i do zobaczenia na arenie cyrkowej.

(Zyk)



Śpiewa Małgorzata Witkiewicz — jedyna reprezentantka dzielnicy Świerczków w V Konkursie Piosenki Radzieckiej, w którym zajęła III miejsce.

Fot. Cz. Knapik

Ad. 1. NO — tlenek azotu, NO₂ — dwutlenek azotu, N₂O₄ — czterotlenek azotu, N₂O₃ — trójtlenek azotu, N₂O₅ — pięcioletek azotu. Kwas azotowy otrzymuje się przez utlenianie NO do NO₂ i absorpcję tego ostatniego w wodzie.

Ad. 2. Metoda bezciśnieniowa — cały proces, a więc utlenianie amoniaku i absorpcja tlenków azotu przebiega pod ciśnieniem atmosferycznym.

Metoda ciśnieniowa — cały proces produkcyjny przebiega pod ciśnieniem 6-8 atm.

Metoda półciśnieniowa — kombinowana: utlenianie amoniaku pod ciśnieniem atmosferycznym, absorpcja zaś tlenków azotu pod ciśnieniem 2,5-7,5 atm.

Ad. 3. Ekstrakcja jest to proces rozdzielania mieszanin na drodze

wymywania rozpuszczalnikiem połączonych składników z mieszaniny stałej bądź ciekłej. Ekstrakcja jest to proces dyfuzyjny, gdyż ruch składnika z surowca

sywnym są zwykle suche gazy lub ciecz, (nie-elektrolity) Szybkość korozji chemicznej znacznie wzrasta w wysokich temperaturach.

Ad. 5. Eksykator — naczynie służące do suszenia i przechowywania substancji higroskopijnych nad odpowiednim środkiem osuszającym (np. CaCl₂, stęż. H₂SO₄, żel kwasu krzemowego, P₂O₅) ewentualnie pod zmniejszonym ciśnieniem. Jest to naczynie z grubego szkła z dosłufowaną pokrywą. Eksykatory próżniowe mają kran umożliwiający usunięcie powietrza.

W wyniku losowania nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki nr 13, w postaci książki otrzymuje Helena Włodk Tarnów 3, ul. Rzymowskiego 7.

Rozwiązanie zagadki nr 13

do rozpuszczalnika odbywa się pod wpływem różnicy stężeń.

Ad. 4. Korozja chemiczna — korozja wywołana wzajemnym oddziaływaniem metalu i środowiska agresywnego, czemu nie towarzyszy powstanie prądu elektrycznego. Środowiskiem agre-



Efektowna piramida w wykonaniu słoni na dziedzińcu PSK w Chyszowie Tarnowie.

Fot. J. Iwański

W ZSAL SADOWEJ

Latem i jesienią 1965 roku okolice parku miejskiego stały się niebezpieczne. Szczególnie niebezpieczeństwo czyhało na osoby samotne lub młodych uczniów szkół średnich.

Komenda Powiatowa MO raz po raz była alarmowana przez pobitych i obrabowanych. Wszyscy pokrzywdzeni określali wiek napastników na około dziewiętnaście, dwa dziesięć lat.

Napastnicy byli nieuchwytni, gdyż natychmiast po pobiciu znikali w bocznych ulicach lub ginęli w krętych alejach parku.

Dopiero w połowie października ujęto dwóch rzeźmieszków, po czym cała grupa powędrowała za kratki.

Dla zobrazowania ich mentalności i metod działania pozwólmy im samym opowiedzieć „jak to było”.

Do tego celu wystarczy nam relacja z jednego tylko napadu.

„W niedzielę po południu, na skwerku przy ul. Goldha-

mera zebrali się wszyscy tj. Tadeusz Borsuk ps. „Tarzan”, Stanisław Knapik ps. „Asik”, Stanisław Boczek, Kazimierz Wrona, Wiktor Kołodziejczyk, Jan Lachowicz i chłopak o

Na ulicy obok poczty spotykamy jakiegoś szesnastoletniego chłopca. Kołodziejczyk zażądał od niego pieniędzy, a kiedy ten nie chciał ich dać, uderzył go tarcie

RZEZIMIESZEK

pseudonimie „Śruba”. Postanowiliśmy udać się do parku miejskiego, by „porozrabiać” i zdobyć pieniądze na bilety do kina. Gdy weszliśmy do parku, zobaczyliśmy, że niedaleko bramy stał jakiś mężczyzna z dziewczyną. Doszliśmy do niego Knapik z Lachowiczem i zażądali pieniędzy. Mężczyzna odpowiedział, że pieniędzy nie ma. Kołodziejczyk odezwał się, na to, że „on ma ładną czachę”, a Borsuk uderzył go pięścią w twarz. Mężczyzna upadł, a my odeszliśmy.

Kilkadziesiąt metrów dalej zauważyliśmy, że na ławce siedzi jakiś chłopiec z dziewczyną. Knapik z Lachowiczem doszli do niego i zażądali pieniędzy. Chłopiec dał im pięć złotych, ale Borsuk mimo to uderzył go pięścią w twarz. Chłopiec upadł na ziemię. W ten sposób „zakończyliśmy” w parku jeszcze kilka osób, po czym zabrane im pieniądze mieliśmy iść do kina „Łączność”.

w głowę, że przeleciał przez żywopłot i upadł na ziemię.

Po zakupieniu biletów oglądaliśmy film „Pojedynki na wyspie”. Pod koniec seansu Boczek „dla draki” wybił szybę w oknie. Zaraz po wyjściu z kina Kołodziejczyk podszedł do idącego ulicą chłopca i zażądał od niego pieniędzy. Chłopiec odparł, że pieniędzy nie ma, bo nie pali. Kołodziejczyk uderzył go natychmiast pięścią w twarz. Chłopiec upadł na chodnik, a my odeszliśmy w kierunku ulicy Szpitalnej. Na tej ulicy zobaczyliśmy samotnego mężczyznę około czterdziestki. Podszliśmy do niego i zażądaliśmy pieniędzy. Ponieważ nie chciał dać, rzuciliśmy się na niego, a kiedy upadł na chodnik zaczęliśmy go kopać tak, że aż krew trysnęła. Po tym napadzie zaczęliśmy iść do domu. W drodze zobaczyliśmy, że Kołodziejczyk i Borsuk mieli ubrania poplamione krwią.

Proponujemy na sobotę i niedzielę

W Klubie Książki i Prasy w Tarnowie — Świerczkowie w sobotę (19 bm.) zwolennicy mocnego uderzenia będą mogli obejrzeć i posłuchać big-beatowy zespół „Halniacy” z Gorlic.

Natomiast w niedzielę o godz. 18.00 Klub ten zaprasza na imprezę rozrywkową „Wszyscy budujemy Park Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina”.

Zespół dramatyczny Młodzieżowego Domu Kultury organizuje dla dzieci w sobotę o godzinie 15.00 przedstawienie trzech bajek: „Dwie najpiękniejsze bajki”, „Król Kolek”, i „Nowy rok” (cena biletów 3 zł).

Dla pracowników Zakładów Azotowych tarnowski teatr wystawia w niedzielę o godz. 18-tej komedię Goldoniego w trzech aktach pt. „Osobliwe zdarzenie”.

Interesującą wystawę artystów — malarzy ziemi tarnowskiej „Ciężkowice 65” proponujemy obejrzeć w niedzielę w Klubie Książki i Prasy w godzinach od 14—21.00.

Kino oświatowe urządza w sobotę, w internacie Technikum Chemicznego projekcję filmu wojennego prod. radz. pt. „Ewakuować mięso”. Jako dodatek obejrzymy film z lat 1947 pt. „Chwila wspomnień”.

W sali muzycznej Domu Kultury ZA zostanie wyświetlony w niedzielę o godz. 10-tej fabularny film fantastyczny prod. polskiej pt. „Milcząca gwiazda”.

Repertuar kin na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco: Kino „Mazowiec” w sobotę i niedzielę wyświetla panoramiczny, barwny, kostiumowy, przygodowy, film prod. francuskiej pt. „Mandrill” w reżyserii Jean — Paul Le Chanois. Początek seansów 15.30, 17.10. Film studyjny prod. włoskiej pt. „Zaśmienie” wyświetlany będzie w sobotę, w kinie „Krakus”, natomiast w niedzielę można obejrzeć panoramiczny, barwny, dramat historyczny prod. amerykańskiej pt. „Upadek cesarstwa rzymskiego” reżyseruje Anthony Mann. W rolach głównych tego obrazu występują światowej sławy aktorzy: Sophia Loren, Stephen Boyd, Alec Guinness, James Mason, i inni. Film ten będzie wyświetlany w godzinach 15.30 i 19.00.

To rzeczowe i spokojne sprawozdanie bandyty, opowiedziane takim tonem, jakby chodziło o wrażenia z wycieczki krajoznawczej jest wstrząsające. Tym bardziej że dotyczy wyczynów kilku ludzi, z których najstarszy ma lat dwadzieścia.

Kimże są ci młodzi chłopcy o wyrodniałych instynktach pozbawieni zwykłych ludzkich uczuć?

Czyżby bandytami się urodzili albo wychowali w bandyckich rodzinach? Oczywiście nie. Do wejścia na drogę przestępstwa pchnęło ich zwyczajne wałkoństwo. Mimo odpowiednich warunków nigdzie nie pracowali nie chcieli się uczyć.

Lubili natomiast rozrywki, a na to potrzebne były pieniądze. Zaczeli najpierw od rabunku drobnych sum, natomiast pod koniec brali już całe portfele.

Siedzą teraz w więzieniu i piszą płacziwe listy do rodziców. Piszą, że siedząc w czterech betonowych ścianach z zakratowanymi oknami „dostają obłądu z żalu nad swym losem”. A przecież to dopiero para miesięcy, w perspektywie zaś wiele lat. I „żal nie tu nie pomoże...”

Obserwator

TARNOWSKIE AZOTY 4

Nowo narodzony wielbłąd „Chyszów” w otoczeniu swej mamy i treserów cyrku szwedzkiego.

Fot. J. Iwański

Olimpiada kulturalna

Ostatni rok obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego dopinguje do organizowania wielu imprez kulturalnych. Kulminacyjny punkt tych uroczystości przypadnie na miesiąc od maja do grudnia bieżącego roku. Warto zapamiętać, że z inicjatywy Domu Kultury odbędzie się na naszym terenie Ogólnopolski Festiwal Zespołów Regionalnych i Kapel Ludowych. Festiwal, nad którym patronat objął Zarząd Główny Związku Zawodowego Chemików, zostanie zorganizowany z początkiem października 1966 roku.

Zespoły ludowe naszego Domu Kultury „Świerczkowiacy” oraz kapela ludowa intensywnie przygotowują się do udziału w festiwalu. W chwili obecnej ćwiczą nowy program pod kierownictwem prof. prof. Mieczysława Stacha i Bożeny Nizańskiej. Obok naszych zespołów będziemy oglądać dorobek amatorów z Opoczna, Kędzierzyna, Pustkowa, Bydgoszczy, Kostrzyna, Krosna, Sarzyny, Wolbromia, Jasła i Niedomic.

Obecny, obfity w imprezy kulturalne rok wzbogaci się o

zorganizować nową i bardzo powszechną imprezę kulturalną w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Będzie nią „olimpiada kulturalna”, w której mają uczestniczyć wytypowane przez poszczególne oddziały reprezentacje. W szranki „olimpijskie” staną pracownicy, którzy legitymują się pewną ilością przeczytanych i wytypowanych do olimpiady książek, udziałem w kilku imprezach oświatowych i artystycznych.

Ponadto poszczególne oddziały będą zobowiązane regulaminem do zorganizowania we własnej świetlicy oddziałów, względnie wycieczki na imprezę artystyczną. Organizatorzy liczą na udział w zakładowej „Olimpiadzie kulturalnej” wielu pracowników „Azotów”. Dla najlepszych przewidziano wartościowe i atrakcyjne nagrody.

Nowo wybrane rady oddziałowe, jak również związkowy aktyw kulturalny z pewnością dołożą starań, aby ta nowa forma pracy kulturalnej w naszym środowisku przyniosła wyniki godne obchodów milenijnych.

Z. Reszka

III Ogólnopolski Festiwal Wokalny Chemików, który tym razem zostanie zorganizowany w Krakowie, a finał transmitowany przez telewizję w programie ogólnopolskim odbędzie się w pięknej komorze solnej — kopalni Wieliczka. A więc impreza zainicjowana i zorganizowana w naszym Domu Kultury zdobyła sobie prawo uznania i dobrą tradycję.

Jednakże najbliższą imprezą resortową, również na skalę ogólnopolską będzie przegląd amatorskich zespołów dziecięcych. Odbędzie się on w Kędzierzynie. Z naszej placówki do udziału w przeglądzie został wytypowany zespół akordeonistów oraz zespół dramatyczny, który w marcu wystąpi ze swą drugą już w tym roku premierą. Tym razem młodzi adepci sztuki teatralnej wystawią piękne widowisko historyczne pod tytułem „Wanda”.

Nasz środowiskowy aktyw kulturalny zamierza ponadto

Naśladowcy potrzebni

Jeszcze kilka lat temu pracownikom DK niełatwo było ściągnąć na interesujący spektakl teatralny mieszkańców naszego osiedla, pracowników naszych zakładów. Przyszedł do sali teatralnej grupka rozmiłowanych w tej dziedzinie sztuki. Wolnych miejsc na sali było o wiele za dużo.

Jak jest dzisiaj? Praca na polu upowszechniania pozyskiwania sympatyków teatru zaczyna przynosić rezultaty. Frekwencja się zwiększa. W tym roku DK liczy na rozprawienie 10.000 biletów. Dużą pomocą jest tu stanowisko dyrektora i Rady Zakładowej, które do każdego biletu dopłacają średnio 7 zł, chcąc w ten sposób umożliwić jak największej ilości pracowników korzystanie z tego rodzaju imprez. Dużą pomocą jest tu również zbiorowy zakup biletów.

Ale tylko niektóre z wydziałów naszego zakładu (Inwestycja, Instytut Nawozów Sztucznych, administracja, laboratorium, biuro projektów) tak czynią. A gdzie inne wydziały? W tej sprawie naśladowcy są potrzebni, a rezultaty z pewnością będą lepsze. (Grot)

Nasz mik rowywiad

Na rzecz zakładu i środowiska

Coraz więcej wydziałów tarnowskiego kombinatu chemicznego podejmuje wiele cennych zobowiązań produkcyjnych, uczestniczy w akcji czynów społecznych, przystępuje do współzawodnictwa pracy. Jednym z nich jest wydział wyładunkowy Zakładu Transportu. Rozmawiam z jego kierownikiem IZYDOREM KRUŻELEM.

— Załoga wydziału jest znana z szeregu zobowiązań, co zrobiliście w minionym roku i jakie macie plany na przyszłość?

— Ubiegłoroczne zobowiązania naszej załogi przyniosły 182 tys. zł oszczędności. M. in. uporządkowaliśmy plac wydziału przeładunkowego, wykonaliśmy myjkę do mycia ciężkiego sprzętu. Obecnie kończymy modernizację placów magazynowych. Planujemy również dalsze porządkowanie wydziału, no i czyny społeczne przy budowie stadionu sportowego...

— Właśnie, był pan inicjatorem tego czynu wśród pracowników wydziału. Jak będzie wyglądać wasza pomoc w bieżącym roku?

— Nie chcemy być gorsi od ubr., kiedy to przepracowaliśmy 2 tys. roboczogodzin. Pracę naszą oceniono bardzo wysoko. („Wole 4 pracowników z wydziału wyładunkowego niż 20 z innych wydziałów” — powiedział K. Bryg — przyp. Zyk). Do chwili obecnej zadeklarowaliśmy już 1444 godziny pracy przy budowie stadionu sportowego ZKS „Unia”. Zgłoszenia jeszcze napływają, gdyż u nas czyny społeczne są podejmowane indywidualnie.

— Jakież zagadnienia nurtują w tej chwili 136 — osobową załogę wydziału?

— Przystąpiliśmy do wspólnego zawodnictwa o tytuł OPS. Poza tym sukcesywnie wprowadzamy mechanizację pracy. Jest to nakaz chwili, gdyż praca ręczna jest bardzo uciążliwa.

rozmawiał: Zyk

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 11 (78)

„Posucha” imprez rozrywkowych?

Przeciętny tarnowianin odczuwa brak masowych imprez artystycznych. Jestem przekonany, że po przeczytaniu tego zdania niektórzy podniosą istne larum. Mamy przecież dobry teatr, kina, prężne kluby i przodujące w regionie krakowskim domy kultury. Tak, to prawda. Tylko że teatr swą linią programową nie zawsze przyciąga brać robociarską. Kina — owszem, ale jest ich za mało, a z ekranów niekiedy „straszą” już wszędzie „ograne” filmy.

Kluby pracują aktywnie. „Fetysz” karty klubowej daje rozrywkę kilkuset mieszkańcom grodu, a gdzie te prawie 100 tysięcy tarnowian? Nie należy negować celowości istnienia klubów i koniecznej w tym wypadku reglamentacji kart wstępu, ale przecież one ze swoimi imprezami mogą wychodzić na zewnątrz. Publiczne występy zespołów klubowych chętnie przyjmą „nigdzie nie przynależący”, a taknącą godziwej rozrywki obywateli miasta. Za przykład może tu służyć klub ZMS „Syrena”, który organizując „czwartki muzyczne” występy zespołów jazzowych przeznaczają je dla wszystkich miłośników tej muzyki w mieście.

Osobny rozdział to domy kultury. Ich osiągnięcia w popularyzacji oświaty i kultury są doprawdy imponujące. Posiadają bardzo dobre zespoły artystyczne. Ale coś z tego, gdy „niechętnie” występują dla mieszkańców Tarnowa. Zaprotestują znów oponenci. Ale zapytajcie: jakie zespoły rozrywkowe tarnowskich domów kultury dały swe występy mieszkańcom dzielnic Świerczków na przestrzeni ostatnich miesięcy?

Ile razy „Osesek” wystąpił w tym czasie w Tarnowie? Występował, ale na akademiach, obejrzeni go znów tylko nieliczni i to w mocno okrojonym programie. A nie każdy tarnowianin dysponuje szklanym ekranem, bo wtedy miałyby większe szanse zobaczenia tego zespołu.

Kabaret piosenki „Melonik” z DK Zakładów Mechanicznych „wojażuje” po wsłach powiatu. Bardzo dobrze, ale nie znają go mieszkańcy np. Świerczkowa. Zespół „Nowo Drom” omija także Świerczków, a występuje w pobliskiej Zbylitowskiej Górze. To samo można powiedzieć o szeregu innych zespołów. Zdarza się niekiedy wypadek wymiany kulturalnej między DK, choćby niedawne występy „Cumulusów” i „Faraonów”. Ale jest to wszystko za mało w stosunku do potrzeb.

Szerokie pole do popisu ma w tym zakresie Wydział Kultury MRN, a także Powiatowa Komisja Związków Zawodowych, która poprzez swą komisję kultury powinna wpłynąć na koordynację wysiłków w kierunku zapewnienia wszystkim pracującym właściwej rozrywki.

Tą wyjątkowo niekorzystną sytuację odczuwają mieszkańcy Świerczkowa. Jedno maleńkie kino i dom kultury. Raz na jakiś czas „Piosenka dla załogi”, co kilka miesięcy występy artystów zawodowych, i to nie tych z rzędu aktualnych „bożyszc”. Za to zespoły „Azotów” dają występy daleko poza Tarnowem (Bochnia, Nowa Huta, Żąbkowice, Katowice, Chorzów, Krosno, Dębica, Glińsk Mariampolski).

Z pewnością tamtejsi artyści amatorzy na prawach rewizyty mogliby odwiedzić Świerczków. Bo w ostatnich latach gościliśmy zaledwie zespół rzeczowskiej WSK, dębickiej „Skry”, a kiedyś kieleckiej SHL. Kategorycznie za mało, przecież i „import” ruchu amatorskiego winien być opłacalny. Jeśli to przekracza możliwości DK, to można obce zespoły sprowadzać wspólnie np. z sąsiednim klubem „Kapro” czy podobnymi placówkami w Tarnowie, a skorzystałoby na tym mieszkańcy osiedla i miasta.

Należy również pomyśleć o powrocie do stałych form masowej rozrywki. Może przywrócić imprezy kabaretowe w miejscowej kawiarni OZR („Kawiarenka na kółkach”)? Może w miejsce dotychczasowego Koła Miłośników Muzyki Współczesnej (mechanicznej), zorganizować Klub Miłośników Piosenki (żywej!) — popularna obecnie forma pracy młodzieży. Ze względu na bogate tradycje młodzieżowej muzyki rytmicznej w Tarnowie wskazane byłoby zorganizowanie na naszym terenie przeglądu takich zespołów z sąsiednich powiatów, a nawet Polski południowej. Odpowiednie czynniki z pewnością przyszyby z pomocą.

W skali całego miasta należy pomyśleć o sobotnich podwieczorkach lub niedzielnych porankach rozrywkowych np. pt. „Zespoły DK — miastu” itp.

Tych kilka luźnych uwag poddaje pod rozważenie zainteresowanym. Inwencja w tym kierunku jest szeroka, każda więc inicjatywa aktywna kulturalno-społeczna byłaby odpowiednim uczczeniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

„KOLEC”



Fot. CAF

Wytwórnia „Mosfilm” za kończyła pracę nad filmem „Lenin w Polsce”, kręconym wspólnie z filmowcami polskimi. Rolę Lenina gra M. Strauch, reżyser S. Jutkiewicz.



Po podpisaniu aktu Unii Lubelskiej, nie widząc już potrzeby dłuższego pozostawania w Lublinie, Olbracht Łaski ruszył do Krakowa.

Kolasa z zamyślnym dostojnikiem toczyła się powoli. Za nią na koniach człapał zastęp żołnierzy, pobierających ze skatupy polskiego kondotiera nieżył zold.

Łaski wracał uparcie do cesarza Maksymiliana i jego kandydatury na króla polskiego. Dzięki aktywnemu udziałowi w życiu politycznym, wiedział dobrze gdzie szukać pośredników w urzeczywistnieniu swych planów.

W owym już czasie, cesarz miał w Polsce kilku swych oddanych mu bezwzględnie agentów. Należał do nich opat cystersów J. Cyrus — przebiegły, pełzający, natarczywy, ruchliwy, zwiedzający wciąż nowe zakątki kraju, jedyną sobie wszędzie powiernik, szpiegujący, podpatrujący. W czasie swych wędrówek — aby mieć większą swobodę ruchów — przebrał się i maskował w sposób doskonały. Polityka była dla niego przede wszystkim rzemiosłem, dającym chleb i znaczenie.

Jego pomocnikami byli: dziekan wrocławski Gerstman i baron Malzan, spokrewniony z rodem Zborowskich, posiadający duże znaczenie w Polsce.

Najwyższym jednak z nich wszystkich rangą był Andrzej Dudycz były biskup siedmiogórski, znawca starożytności, naśladowca Cicera. Cieszył się on względami królowej Elżbiety i Katarzyny Medycejskiej.

Do tej pory Łaski zdążył już nawiązać łączność z opatem cystersów Cyresem. Ostatnio Opat dał mu do poznania, że bardzo chętnie dowiedziałyby się czegoś bliższego o królewskim dworze... Łaski zgodził się na jego propozycję.

— 18 —

Tak rozmyślając, usłyszał podniecone głosy swojego przybocznego oddziału. Wychylił więc głowę z kolasy i zapytał o powód.

— Jakiś zastęp podąża za nami...

— Hans, podjedź i sprawdź, kto to jest — polecił Łaski.

Jeździec zniknął w tumanach kurzu, który wzbili się spod kopyt konia. Wszyscy czekali z ciekawością na powrót jeźdźcy. Rzecz wyjaśniła się niebawem. Na czele grupy jechał starosta czchowski Stanisław Tarnowski. Łaski ucieszył się z tego spotkania. Polecił zaczekać na starostę. Gdy oddziały zrównały się zaprosił Tarnowskiego do swej kolaski.

— Dokąd waś zamierzasz?

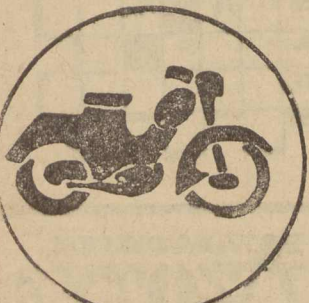
— Trzeba mi pilno do Krakowa, a potem do domu.

Z Lublina wyjechałem dość dawno, ale rozumiesz waś, że musiałem zahaczyć po drodze do Sandomierza, gdzie mój ojciec przez tyle lat rezydował. Różne sprawy mnie z tym miastem wiązały — trochę pieniędzy, trochę polityczne. Wszyscy, którzy blisko mego ojca stali, mówili mi, że gród tarnowski zawsze do Tarnowskich należeć winien, jako ordynacja, tak, jak to jest w Jarosławiu.

— A masz waś na to jakowyś pisany dokument?

— Nie mam, ale zwyczajnie stare również coś znaczą...

— Widzi mi się — ciągnął zapałszy w okno Łaski — że skoro książę ściągnął zbrojne zastępy Kozaków i Tatarów do Tarnowa, nie wypuścił on go teraz ze swych rąk. A ręce to chciwe, jak szpony ukraińskiego sokoła. Fortuna Ogstrogskiego rośnie, niczym ciasto w dzieży. Ze wschodu, gdzie rozciągają się olbrzymie połacie jego ziemi, przetrucili się — przez łożyska z Zofią Tarnowską — na zachód, prawie pod sam Kraków...



GDZIE KIEDY

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

18-20 III — „15.10 do Yumy” — prod. USA

22-23 III — „Dziewczyna w hotelu” — prod. USA

24-25 III — „Przybycie Tytanów” — prod. w. fr.

„MARZENIE”

17-20 III — „Mandrin” — prod. fr.

21-25 III — „Syn kapitana Blooda” — prod. ang.

„KRAKUS”

17-18 III — „Dni grozy i śmiechu” — prod. USA

19 III — „Zaścienie” — prod. w. (film studyjny)

20-25 III — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” — prod. USA

WYKŁADY,
SPOTKANIA, PRELEKCJE

24 III — godz. 15 — TBA — „Przebieg wydarzeń między narodowych” — red. B. Godeckiego.

25 III — godz. 18 — Klub Książki i Prasy — Z cyklu — „Śladami dawnych kultur” — prelekcja pracownika naukowego muzeum historycznego w Krakowie mgr A. Pollo na temat „Ekonomia a moralność”.

20 III — godz. 17 — Krzyż — „Aktualna sytuacja międzynarodowa” — wykład T. Holika.
21. III — godz. 18 — Klub Książki i Prasy — „W kręgu muzyki współczesnej” — red. Zb. Biegańskiego.

WYSTAWY

20-24 III — godz. 14-19. — Czytelnia ZDK — Ekspozycja książkowa z okazji „Międzynarodowego Dnia Teatru”.

17-24 III — godz. 14-19 — Sala teatralna i hall DK — „Wystawa produkcji malarzy”.

20-24 III — godz. 14-19. — Klub Książki i Prasy — Wystawa artystów malarzy zmierni tarnowskiej „Ciężkowice 65”.

REPERTUAR
TEATRU IM. L. SOŁSKIEGO
W TARNOWIE

18 III — scena nieczynna

19 III — godz. 19.30 — „Pani Bovary”

20 III — godz. 11.30 — „Porwano Konsula” (spektakl zamknięty).

20 III — godz. 15.30 — „Sezon z upiorem”.

20 III — godz. 19 — „Pani Bovary” (spektakl zamknięty).

21 III — scena nieczynna

22 III — godz. 16 — „Osobliwe zdarzenie”.

23 III — godz. 16 — „Porwano Konsula”.

24. III — godz. 16 — „Osobliwe zdarzenie”.

25 III — godz. 16 — „Osobliwe zdarzenie”.

Druk. Rzesz. Zakł. Graf. 0-9

SPORT turystyka

O wejście do ligi bokserskiej

Metal — Stal Mielec 10:8

W pierwszym meczu eliminacyjnym o wejście do drugiej ligi bokserskiej, pięściami tarnowskiego „Metalu” z trudem pokonali „10” Stali Mielec w stosunku 10-8.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze): Włodarczyk przegrał z Różyckim, Gawlik wygrał z Rado, Żydziczek pokonał Moryto (w trzeciej rundzie Żydziczek był liczony do 8), Prokop przegrał z Wieczorkiewiczem, Ziążę z nokautował Ciechoński, Tarza wygrał z Wrockim, walka Ciurka — Brodzik uznana została za nieodbyta, gdyż Ciurka doznał kontuzji w pierwszej rundzie. Skrzyponski wygrał z Pytelem, Martenowski pokonał Karnasiewicza, Matysiak (Stal) zdobył punkty przez vo. Przed meczem kierownictwo klubu pożegnało wieloletniego boksera Metalu W. Tomaszewskiego, który zakończył już swą karierę sportową.

(jk)

Olimpiada Szkół Zawodowych

Z inicjatywy Zarządu Związkowego Ogniska TKKF odbyła się w połowie ub. miesiąca w Zasadniczej Szkole Zawodowej specjalna narada celem powołania komitetu organizacyjnego „Olimpiady Szkół Zawodowych”. W naradzie udział wzięli: dyr. ZSZ inż. J. Pierzchała, prezes TKKF L. Siwy, mgr A. Hutniczak oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych. W trakcie posiedzenia powołano Komitet Organizacyjny, którego przewodniczącym obrano inż. J. Pierzchałę, z-cą mgr A. Hutniczaka, a członkami: J. Drewniak — SZS, M. Krupę — ZMS, A. Abramowicza — ZHP. Opiekunem z ramienia Ogniska TKKF został Z. Falkowski. Rywalizacja „olimpijska” toczyć się będzie w 8 dyscyplinach sportowych w przeciągu całego roku szkolnego.



Jedenastka piłkarska „Unii” pozuje do zdjęcia przed pierwszym meczem w b. sezonie na własnym boisku z KS Wisłoka Dębica.

Fot. J. Iwański

Tarnowski „Motor” i niedomiccka „Unia” przed startem

O przygotowaniach „Motoru” do sezonu wiosennego informuje nas wiceprezes d/s sportowych tego klubu Jan Galar:

— Treningi odbywają nasi piłkarze trzy razy w tygodniu pod okiem trenera Stanisława Idziniaka. Na zajęcia uczęszcza ponad 20 zawodników naszych wychowanków. Zawodnicy ci to uczniowie i pracownicy Oddziału PKS, przy którym działa Motor. Kierownikiem drużyny jest nadal Jerzy Galar (syn naszego rozmówcy — przyp. jk) i chcielibyśmy bardzo, aby piłkarze naszego klubu utrzymali się w klasie A, tym bardziej że w roku bieżącym obchodzą 10-lecie działalności KKS „Motor”. Chciałbym również podkreślić dużą serdeczność, jaką otacza nasz klub i zawodników prezes „Motoru” dyr. Marian Matuszewski, kończy nasz rozmówca.

(jk)

Ostatnio na walnym zebraniu „Unii” Niedomicze wybrano nowy zarząd klubu. Prezesem został inż. Bronisław Dyb, wiceprezesem d/s sportowych Augustyn Wójcik, a sekretarzem nadal Marian Fic, którego poprosiliśmy o kilka słów dla Czytelników „TA”:

— Po raz pierwszy zawodnicy nasi, dzięki Dyrekcji tarnowskich Azotów wyjechali na obóz. Przebywali oni przez 12 dni w Łomnicy, gdzie trenowali wspólnie z zawodnikami klasy A „Unii” Tarnów. Zajęcia naszej drużyny prowadzi nadal p. Bopuśław Tarsia. Do drużyny zamierzamy wprowadzić 2 juniorów, mamy jednak trudności z obsadą pozycji bramkarza. Myślę jednak, że piłkarze niedomiccy dadzą ze siebie maksimum w nadchodzących rozgrywkach rundy wiosennej”.

(jk)



KRZYŻÓWKA NR 11/78

POZIOMO: 7) mały dywan, 10) gra w karty, 12) miara długości, 13) posażek, bóstwo, 14) okres czasu, 16) na muchy, 17) sztuka po łacinie, 18) imię żeńskie, 19) imię słynnej śpiewaczki peruwiańskiej, 21) trakt, 23) zamek, 24) elektroda dodatnia, 26) najniższy głos kobiecy, 27) miasto w Japonii, 28) imię męskie, 30) instrument muz. dęty klawiszowy, 32) litera fonetycznie, 33) symbol pierw. chem. o l. atom. 74, 34) wojsk. pocisk ręczny lub artyleryjski, 38) wyspa na Morzu Bałtyckim, 42) mowa niewiązana, 43) imię żeńskie, 45) imię żeńskie (wspak), 46) prosek do prania, 47) jest w oknie, 49) zabawa (wspak) 50) rzeka w Polsce, 51) papuga, 52) państwo kapitalistyczne, (skrót) 54) przywódca powstania chińskiego w hrabstwie Norfolg 1549, 55) bylina z rodziny złożonych (kwiaty żółte lecznicze), 56) skałczenie, 58) straż, konwój, 59) słynny wodospad.

PIONOWO: 1) owoc południowy, 2) napisał „Głowy do podłoty”, 3)

27 marca br. oglądamy mecz Polska — NRD juniorów

Już niedługo mieszkańcy Tarnowa będą mogli obejrzeć interesujący pojedynek piłkarski między reprezentacjami juniorów Polski i NRD. Spotkanie tarnowskie będzie doskonałym sprawdzianem formy młodych piłkarzy polskich, których czeka trudny mecz wyjazdowy o mistrzostwo Europy z zespołem czeskosłowackim. Warto przypomnieć, iż drużyna niemiecka to ubiegłoroczny mistrz UEEFA.

Z inicjatywą rozegrania tego meczu w naszym mieście wystąpił tarnowski podokręg piłkarski, co chętnie przyjęły władze PZPN, gdyż w Tarnowie frekwencja spotkań będzie wysoka, a kibiców tej dyscypliny sportu prawdziwa „uczta” sportowa.

Mecz zostanie rozegrany 27 marca br. o godzinie 12 na stadionie SKS Tarnovia. Przedsprzedaż biletów będą prowadzić rady zakładowe „Azotów” i Zakładów Mechanicznych, „Orbis” i „Filmotechnika” oraz w dniu zawodów kasy przy stadionie.

O bliższych szczegółach poinformujemy naszych Czytelników w następnym numerze gazety. (Zyk)

Dobra forma lekkoatletów

SKS Tarnovia zorganizowała w ub. niedzielę w parku miejskim wiosenne biegi przełajowe, w których startowało 40 zawodników i zawodniczek z tarnowskich klubów. Impreza ta wykazała, że lekkoatleci naszego miasta nie próżnowali w zimie, i jak na początek sezonu znajdują się w dobrej formie.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

400 m młodzieńcy: Danuta Mysiak przed Marią Kopa, obie z Tarnovii.

400 m juniorki: Anna Rapała Unia Tarnów, przed Wandą Dziura i Ireną Wielgus z Tarnovii.

1000 m młodzików: Wiesław Banaś przed Zygmuntem Siergiejko i Adamem Szarkowiczem wszyscy z Tarnovii.

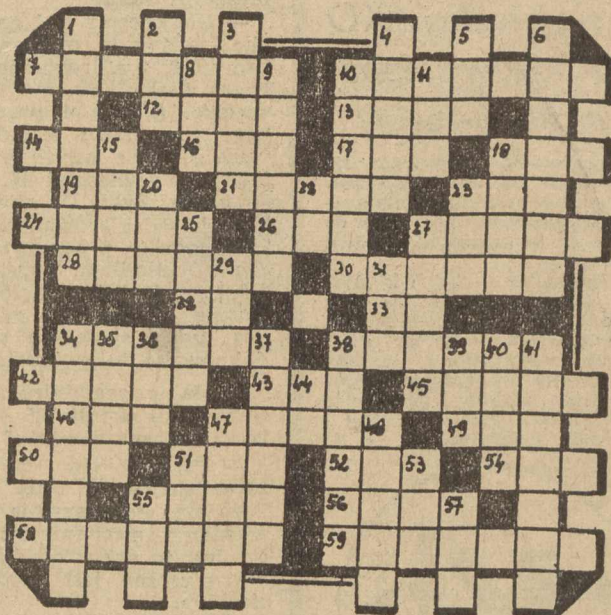
1500 m juniorzy: Edward Mleczo Tarnovia, przed Wojciechem Tarnowskim z Unii Tarnów.

2000 m seniorzy: Edward Mleczo Łatak z Tarnovii przed Adamem Igielskim z Unii Tarnów.

Organizacja zawodów sprawna. (jk)

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24 marca 1966 r.

Wśród czytelników, którzy nadesłały trafne rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci albumu „Ziemia Tarnowska”.



Wytnij
Wypełnij
i wyślij do „TA”

TARNOWSKIE
AZOTY®

Nr 11 (78)

— 19 —

Milczeli obaj dłuższą chwilę. Przez otwarte okno słychać było teraz jeno miarowe klepanie kopyt o nawierzchnię drogi.

— A czy nie uważasz waś — przemówił wreszcie Tarnowski — że zamek i dobra można by zająć siłą?

— Myślisz waś o zajeździe? Nad krokiem takim trzeba się dobrze zastanowić... Król poleci zawiązać konfederację przeciw waszei i co wtedy?

— W zamku bronić się można. Hetman Tarnowski nieźle go ufortyfikował.

— A czy zdajesz sobie waś sprawę z tego, ile dobiec zamku kosztować będzie? Burgrabia Kazanek zamknie się w nim z załogą i co wtedy? Zanim go waś dobiedziesz, wojsko konfederackie rozgromi podległe wam zastępy...

— A jeśli uderzymy dużą siłą?...

— A skąd ją waś weźmiesz?

— Tusze, że mi waszność pan pomocy nie odmówisz...

— Mam ja zastęp zacny, obyły ze sztuka wojenną. Wsławił się on już w niejednej bitwie. A i dobywać zamku potrafi... — Łaski wyczekująco spojrzeli na Tarnowskiego.

Ten zamysłili się nad czymś głęboko, a potem rzekli:

— Poradzę ja się jeszcze mego przyjaciela Andrzeja Zborowskiego, miedzianika krakowskiego.

Łaski zaśmiał się sucho, pogładził swą brodę, a potem patrzył obojętnie w okno powiedział:

— Zborowscy nie należą do przyjaciół Ogstrogskiego — a ktoś to młodego Sanguszkę, konkurenta do ręki Halszki z Ostroga, ubił, jak nie oni? Zgrabna mi się wtedy fortuna sprzed nosa ulotniła...

Kolasa zatrzymała się.

— Co tam? — zapytał przez okienko Łaski.

— Ano gospoda, mówił wielmożny pan, że stanąć trzeba.

— 20 —

— A waś co zamierzasz czynić? — zapytał Łaski — Zostajesz z nami, czy jedziesz dalej?

— Jadę, bo mnie różne ważne sprawy do domu gonią... Pomyśl waś nad tym co mówiłem.

— Sprawa waszei, w waszych tylko spoczywa rękach.

— Słusznie prawie — rzekł Tarnowski wyciągając rękę na pożegnanie — nie będę ja się długo decydował. Drogę do waszei znam.

— Bramy zawsze otwarte...

Zastęp Tarnowskiego, który od razu szybko ruszył przed siebie, rychło zniknął w dali.

Łaski patrząc za odjeżdżającymi, powiedział półgłosem do siebie:

— Wbito ci ciernia w serce, nikt go już stamtąd wyciągnąć nie potrafi...

Powoli, jak przystało na dostojnika — wysiadł z karety, wezwał karczmarza, któremu polecił zająć się końmi, a potem wszedł ze swoim zastępem do zajazdu. Wnet na stole zjawił się antałek wina, a potem mięswo i sery.

Łaski lubił swą kompanię — dziś jednak nie brał kuba do rąk, zostawiając przyjemność obcowania z nim towarzyszącym mu zabijakom. Jeden z jego cichych zamiarów, to choć dokucała Ostrogskiemu, już się powoli iścił. Dobrze więc, że polecił Rożenowi załatwić konieczne zakupy, umożliwiające czynności wojenne. Działali już dawno zamówione w krakowskich ludwisarniach. Na kupno prochu zawsze był czas. Broń przysła się, jeśli nie w tarnowskiej awanturze, to w jakiejś innej... Mimo zachęcania Łaskiego do jedzenia, ten jednak odmawiał. Zdawał sobie coraz bardziej sprawę z tego, że nadchodzi dla niego wielkie dni. Mając własną, doskonale wyćwiczoną armię, mógł w zamieszaniu, które niebawem nadejdzie, odegrać niepoślednią rolę.

Jego towarzysze przy stole, kończyli posiłek.

— Komu w drogę, temu czas... — rzekł Łaski — Jedźcie do Krakowa...